

**II nagroda w VII Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Szymona Kuliga
z I Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku
za pracę pt. „Złote runo nicości twoją ostatnią nagrodą”
w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – proza**

Złote runo nicości twoją ostatnią nagrodą



Fotografia 1

A dom wydaje się być pusty. Choć właściwie, to wciąż jest pełen.

Stoi w kuchni wiekowy piec kaflowy (fotografia 1). Niemy świadek. Jednak wielce uczynny! Zawsze gotowy dać ciepło, gdy ktoś poświęci mu chwilę uwagi. Prawie jak człowiek. Choć ten nie zawsze się odwdzięcza.

Tuż obok, wciąż stoją na baczność, buty wysokie (fotografia 2). Pamiętają wojnę, co wyraźnie po nich widać. Choć wraz z odejściem w nicość właściciela, odeszła historia. Utraciły wartość sentymentalną, stając się jedynie wyjątkowo starym obuwem.

Jednak są jeszcze przedmioty, które same walczą o pamięć. I dają nam wskazówki, jak ich dzieje poznać. Otóż, w starym kredensie, w stercie szpargałów jest bordowe pudełeczko.



Fotografia 3

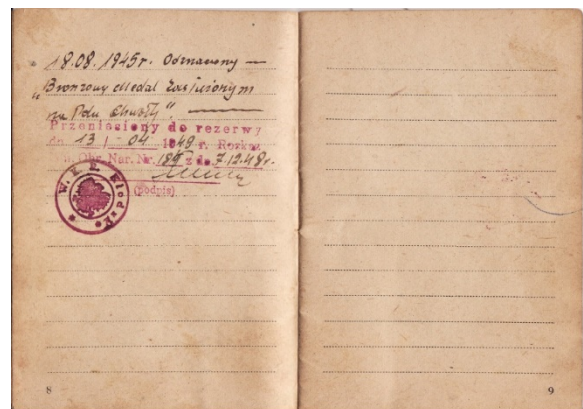
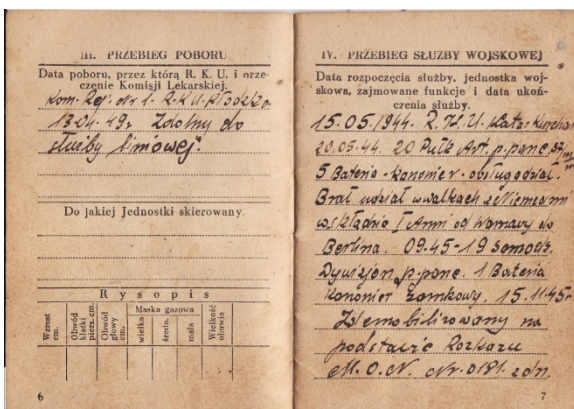
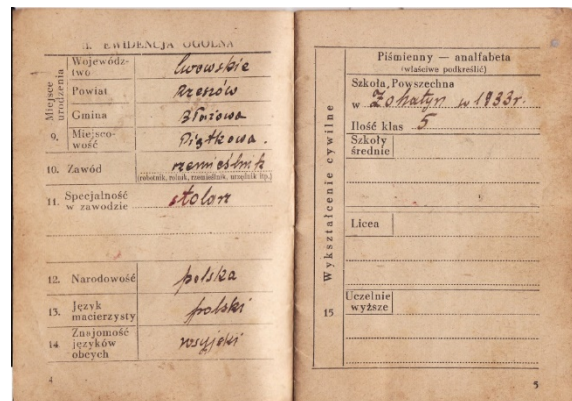
Na nim orzeł bez cnoty. Jest symbolem przyjęcia przez ojczyznę bezbronną najeźdźcy. Po wstępnych oględzinach przedmiotu można stwierdzić, że jest rzadko wyciągany.

Tuż obok kolejna bordowa rzecz. Książeczka. Tworzą zestaw. Na niej napis: Polska Rzeczpospolita Ludowa. Ta bez cnoty. To legitymacja nr 70840, wydana 5 maja 19(6)71 (wydawca nie spodziewał się wystawić ją tak późno). Właściciel: Osip Dyzma. I jeszcze odręczny podpis tego, który wybrał uległość, klęczał odwrócony plecami, za którym wciąż podążała Pogarda innych. Wewnątrz znak wspólnej historii z okupantem: „Za udział w walkach o Berlin” (fotografia nr 3).



Fotografia 2

Kolejne znalezisko. Tym razem wewnątrz milsze dla oka: Rzeczpospolita Polska. Bez zniekształcającego dodatku. Jeszcze trzymali się pozorów. Chyba jeszcze resztki wstydu musieli zachować. To książeczka wojskowa. Rok wydania 1952. Właściciel: Osip Dyzma, syn Heleny (ojciec nieznany). Później miejsce urodzenia - województwo lwowskie (czy kancelista wiedział, że pozostanie to echem przeszłości?), specjalność zawodowa, narodowość itd. I jeszcze kategoria, funkcja, stopień wojskowy – wszystko wpisane w książeczce z pieczętką z orłem bez cnoty. Dalej krótki opis przebytej służby. Lakoniczny i treściwy. Wzmianka o medalu, którego już nie ma (fotografie poniżej nr: 4, 5, 6, 7, 8, 9).



Kolejne szpargały: święty obrazek, rachunek za prąd, umowa abonencka na telefon, instrukcja obsługi do radia. Codziennosc.

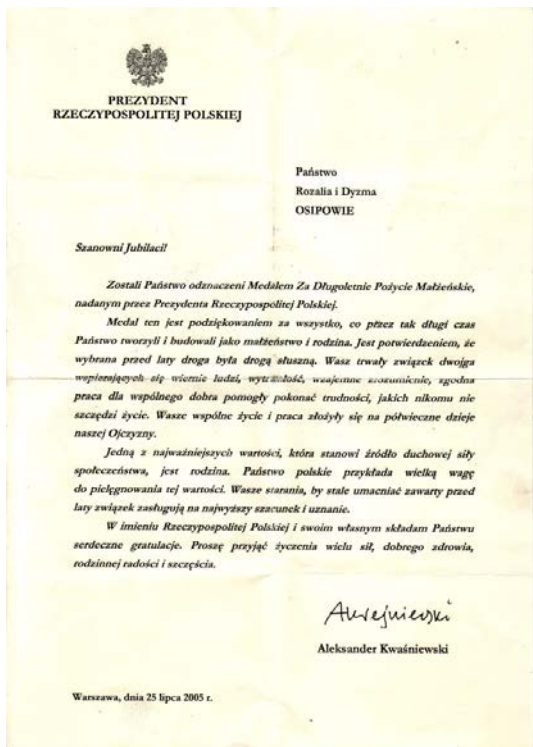
Co widzimy obecnie? Człowiek socjalistycznej rzeczywistości. Bohater rzeczywistości bez cnoty. Ofiara epidemii instynktu samozachowawczego. Na tym niektórzy by poprzestali.

Czy aby na pewno?

Już prawie na koniec ostatnia z książeczek: „Urząd do spraw osób represjonowanych i kombatantów”. Strona dalej: „Od 02.1940 do 04.1944 - deportacja do ZSRR, od 05.1944 do 05.1945 – służba w Wojsku Polskim” (fotografie poniżej nr: 10, 11).



Jednak wynurza się jeszcze jeden papier. Tym razem z orłem w koronie. W skrócie: Do szanownych jubilatów, za długoletnie pożycie małżeńskie – prezydent. Doprawdy, gdyby telegramy były drukowane na ładnym papierze, tak by wyglądały. Schemat, formułka, szablon: *Wasze wspólne życie i praca złożyły się na półwieczne dzieje naszej ojczyzny.(...) Jedną z najważniejszych wartości, która stanowi źródło duchowej siły społeczeństwa, jest rodzina. (...)Wasze starania, by stale umacniać zawarty przed laty związek zasługują na najwyższy szacunek i uznanie. Zapewne wielokrotnie powielony tekst. Czy jednak nieprawdziwy? (fotografia poniżej nr 12).*



Kim był właściciel tych przedmiotów? Był ofiarą przeszłości, między innymi wojny, która rządzi się swoimi prawami. To właśnie przez nią Nike się zawahała. To właśnie przez nią słane są raporty z obłądzonych miast.

Ale zaraz ktoś zapyta: Czy żył wyprostowany? Czy się nie ugiął? Czy nie przebaczał w imieniu zdradzonych? Otóż nie, przynajmniej niezupełnie. Więc czemu tu się pojawiła ta postać – przodek, który niedługo zupełnie zniknie z pamięci?

Ci, którzy poszli do ciemnego kresu, nie dożyli starości, bo nie ocalili, żeby żyć. On natomiast ocalał, bo nie był idealny i nie żył według przestań. Po zakończonej wojnie przestał walczyć. Chciał dalej żyć, założyć rodzinę, stworzyć dom. I to zrobił. Przyszli na świat kolejni po nim, a po nich następni. Czyli ja.

Uważam go i jemu podobnych za bohaterów. Bo choć na kolanach, wywalczyli skrawek tego, w co wierzyli. Ledwie ochłap, na podstawie którego po prawie połowie wieku powróciła cnota. Dorzucił swoją cegiełkę. Nie stał się również plugawym katem, jak ci, którzy zaczęli zwalczać wyprostowanych. A co istotne był wierny jednej z najważniejszych wartości, tej, o której w liście Prezydenta RP przeczytałem, że *stanowi źródło duchowej siły społeczeństwa – RODZINY*.

Bohaterów, którzy w pełni żyli przesłaniami jest wielu, ale między nimi jest też miejsce dla tych, którzy nie zawsze przypominają znanych z historii herosów. Bo nie wszyscy są idealni. Właściwie, to nie ma ideałów, a przesłania należy traktować jak wskazówki. Trzeba starać się wprowadzać je w życie.

Więc trzeba wstać (zwłaszcza jeśli się upadło), bo jest mało czasu, by dać świadectwo. Trzeba iść.